

Dr Marek Kuźnik
Zakład Nauk o Rodzinie
Wydział Teologiczny
Uniwersytetu Śląskiego

Tożsamość małżeńska *My* w kontekście płciowości

Niniejszy tekst stanowi próbę teoretycznej analizy struktur tożsamościowych będących podstawą psychospołecznego rozumienia związku małżeńskiego. W tym kontekście, związek taki to jedyna w swoim rodzaju więź między kobietą i mężczyzną tworząca nową jakość - tożsamość *My* (za: Erikson, 2000, s. 147.), zbudowaną na przekształceniach dojrzałych tożsamości kobiety i mężczyzny. Tylko taka tożsamość pozwala z jednej strony stworzyć środowisko zdolne przyjąć potomstwo, z drugiej daje małżonkom możliwość osobistego rozwoju. W tym kontekście mówienie o różnicach między kobiecością i męskością jest uzasadnione tylko w perspektywie budowania związku. Kobiecość i męskość istnieją po to, by być w relacji.

1. Typy tożsamości psychospołecznej

Poczucie tożsamości rozumie się tu za A. Brzezińską (2012, s. 125-145) jako strukturę zawierającą:

- 1) poczucie odrębności: istnieje wyraźna granica między mną a drugim człowiekiem, jesteśmy nie tylko oddzielnymi fizycznie, ale przede wszystkim odrębnymi psychicznie jednostkami;
- 2) poczucie identyczności i integralności - to przekonanie, że niezależnie od tego, jaką w danej chwili pełnię rolę i jak zachowuję się w danej sytuacji, wciąż jestem sobą - tą samą osobą;
- 3) poczucie ciągłości: osoba rozpoznaje siebie jako zmieniającą się w perspektywie czasowej, potrafi dostrzec to, co w niej ulega przekształceniom i to, co jest stałe i trwałe.

Wydaje się, że tylko dojrzała tożsamość jednostki, tak jak ją rozumie E. Erikson (2004), daje szansę tworzenia małżeństwa, które ma charakter związku intymnego. Podążając za sposobem rozumowania Eriksona (1997, 2002), mamy do czynienia z trzema podstawowymi sposobami integracji tożsamości:

- *totality* to typ integracji tożsamości opartej na jednorodnej strukturze postaw i doświadczeń. Życie wewnętrzne osoby toczy się według ściśle określonych założeń dotyczących postaw w stosunku do siebie, jak i otaczającego świata. Osoba taka po

prostu zawsze wie, ma pewność, która rodzi się z wyraźnego skostniałego systemu ideologii, stanowiącego centrum tejże tożsamości. Jej granice są sztywne i nieprzepuszczalne dla nowości;

- *confusion/dyfusion* to typ tożsamości rozproszonej. Mamy tu do czynienia z sytuacją, w której jednostce mimo bogactwa wewnętrznych doświadczeń, ich różnorodności, nie udaje się scalić wewnętrznej struktury. W pewnym sensie pozostaje bez odpowiedzi na pytanie: kim jest? Nie korzysta z tego, co potencjalnie posiada. Jej granice – otwarte i przepuszczalne na każdą nowinkę, nieustannie dostarczają jej nowych pobudzeń i rozpoznań. Brak nadrzędnego systemu porządkującego wewnątrz jednostki powoduje chaos, zamęt i spore zamieszanie;

- *wholness*, typ integracji całościowej (tożsamość dojrzała), a więc takiej, która mieści w sobie całe bogactwo elementów ją tworzących: przekonań, myśli, postaw etc. Elementy te istnieją ze sobą w harmonii mimo pozornej sprzeczności, dzięki wyraźnej hierarchizacji i uporządkowaniu *To jest ważniejsze, to bardziej moje*. Dzieje się tak dzięki wyraźnemu systemowi wartości stanowiącemu oś, szkielet wszystkiego tego, kim jesteśmy. Taki układ dodatkowo jest wciąż otwarty na nowe doświadczenia, elastyczny i mobilny w kontakcie z nowością. Tylko osoba z tak ukształtowaną tożsamością ma szansę - spotkawszy drugą osobę - nie chcieć „wchłonąć” jej, ani też „zawiesić się” na niej. Osoba taka, dzięki pogłębionej refleksji zdaje sobie sprawę z tego, kim jest, zna własne zasoby i ograniczenia, a jednocześnie nieustannie pozostaje w procesie poznawania siebie, dopełniania - permanentnego (Brzezińska, 2000, s. 246-248).

Tożsamość dojrzała obejmuje przede wszystkim pewien typ oswojenia z własną cielesnością, samowiedzą dążeń i wewnętrzną postawą bycia akceptowanym. Owo poczucie tożsamości jest niezbędne dla funkcjonowania społecznego. Integracja ta odbywa się w obrębie indywidualnych przekonań o sobie, zainteresowań, potrzeb, motywów, ale również sposobów postrzegania jednostki przez otoczenie.

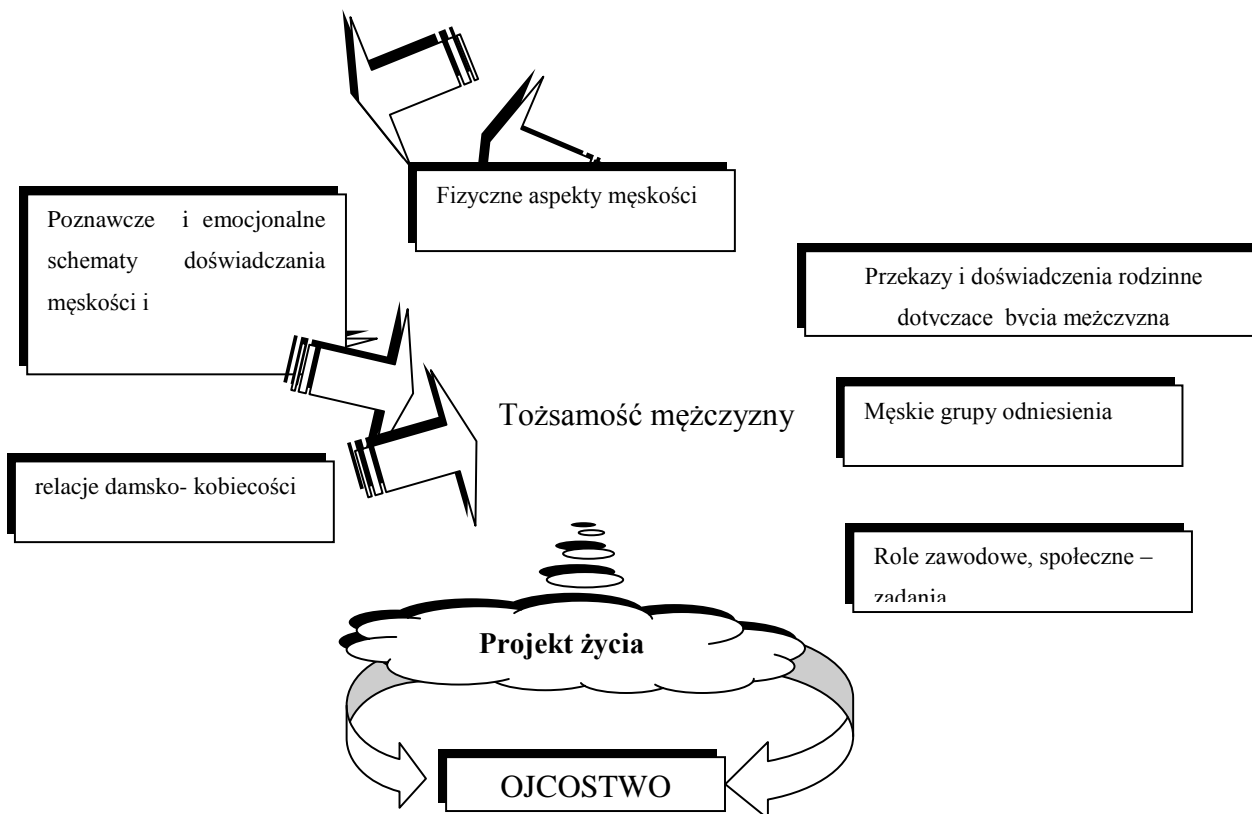
2. Kobiecość i męskość jako komponenty tożsamościowe

W kontekście związku małżeńskiego szczególne miejsce w tak rozumianej tożsamości stanowi płciowość jednostki, będąca częścią całej tożsamości psychospołecznej, pozostającej jednak w ścisłym związku z tym, co biologiczne – płcią (Kuźnik, 2009, s. 156-159). A zatem płciowość rozumiana tu będzie jako psychospołeczna reprezentacja płci, wyobrażenie własnej osoby, koncepcji samego siebie - bycia mężczyzną i kobietą. Tożsamość płciowa determinowana jest przez naszą płć biologiczną oraz procesy wychowania i interakcji człowieka z otoczeniem

społecznym. Poniższy rysunek przedstawia elementy wchodzące w skład męskości - rozumianej jako element tożsamości jednostki.

Rys. 1. Komponenty męskości tworzące tożsamość

Źródło: opracowanie własne na podstawie Kuźnik (2010)



Ciekawym wydaje się, na ile nasycenie komponentami płciowymi własnej tożsamości małżonka będzie wpływało na kształt związku małżeńskiego? Rysunek nr 2. przedstawia miejsce elementów kobiecości i męskości w ukształtowanej tożsamości jednostki.

Rys.2. Miejsce komponentów kobiecości i męskości w ukształtowanej tożsamości

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Erikson (2004)



Maksymalne wysycenie oznaczałoby więc sytuację, w której własna płciowość wydaje się być centralną właściwością tożsamości osoby, wokół niej organizowane są wszystkie inne cechy, potrzeby, wartości. W takiej sytuacji moja płciowość decyduje o wszystkich moich przymiotach i wpływa na wszystkie podejmowane działania. W tym podejściu mieściłyby się zarówno postawy skrajnie feministyczne (gdzie płeć staje się sztandarem wartości i uzasadnieniem dla toczenia wojny z innymi w oparciu o identyfikację płciową), jak również sytuacje, w których osoba głęboko lojalna, tradycyjnie związana ze schematami funkcjonowania swojej płci, nie jest w stanie rozpoznawać żadnych potrzeb przekraczających obowiązujące w danej kulturze rozumienie ról i miejsca dla kobiet i mężczyzn.

W przypadku minimalnego nasycenia mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której kobiecość lub męskość w ogóle nie są uwzględniane w obszarze świadomego konstruktu własnej tożsamości. Płciowość jawi się tu jako relikwiny przeszłości, konstrukt, który w dobie postmodernistycznej nie ma żadnej wartości tożsamościowo twórczej i regulacyjnej. Tak rozumiane komponenty płciowe w tożsamości będą tworzyły mętłą i wysoce nieklarowną tzw. *trzecią płeć*.

W takim rozumieniu Eriksonowskie nasycenie tożsamościowe na poziomie adekwatnym oznacza sytuację, w której osoba postrzega siebie przez pryzmat własnej płciowości, ale nie stanowi ona jedynej przesłanki dla rozumienia swojej tożsamości psychospołecznej. Płciowość staje się tu inspirującym tworzywem, które pozwala kreatywnie podejmować funkcje adaptacji twórczej w zmieniającym się świecie, a jednocześnie pozostawać w zgodzie i harmonii wobec własnej płci.

Tab.1. Nasycenie elementami płciowości w poszczególnych typach integracji

Typ tożsamości Eriksonowskiej	Komponent płciowy	rezultat tożsamościowy
<i>Typ confusion/dyfusion</i>	maksymalne nasycenie	<i>androgenia</i>
	minimalne nasycenie	<i>labilność</i>
<i>Typ integracji wholness</i>	adekwatne nasycenie	<i>dojrzała tożsamość płciowa</i>
<i>Typ integracji totality</i>	maksymalne nasycenie	<i>stereotypowa płciowość</i>
	minimalne nasycenie	<i>wyparcie</i>

Źródło: opracowanie własne

Tabela1. prezentuje zestawienie typów wewnętrznej integracji - tożsamości z nasyceniem elementami kobiecości i męskości. W przypadku rozproszenia

tożsamościowego (*confusion*), wydają się możliwe dwa warianty. Jeden oznacza sytuację, w której osoba definiując i postrzegając siebie używa wielu elementów o zabarwieniu płciowym, bez rozróżniania ich jednak na kobiece i męskie. Tożsamościowo funkcjonuje niejako androgenicznie, korzystając z właściwości obu płciowości. To jeszcze bardziej pogłębia jej wewnętrzne splątanie i rozproszenie, zamiast scalać tożsamość. Drugi wariant oznacza rodzaj „bylejakości”, obojętności na różne przejawy płciowości, ale nie obejmowane wglądem i refleksją.

Podobnie rozkładać będzie się nasycenie tymi komponentami w przypadku tożsamości totalnej. Jednak rezultat będzie zgoła odmienny. Tożsamość totalna silnie nasycona płciowością oznacza, że stała się ona centralnym elementem tożsamości jednostki - rodzajem sztywnej ideologii, która go determinuje i stereotypizuje. Tak funkcjonować będą wojujące feministki jak i mężczyźni typu „macho”. Inne rozwiązanie, pozbawione elementów płciowości, w przypadku tożsamości totalnej oznacza silne wyparcie tychże treści z obrazu siebie w imię jakiejś innej ideologii. Osoba funkcjonuje w sztywnych normach społeczno- kulturowych umożliwiających jej trwanie w przekonaniu, że jej płciowość właściwie nie istnieje.

3. Charakterystyka tożsamości małżeńskiej typu *My*

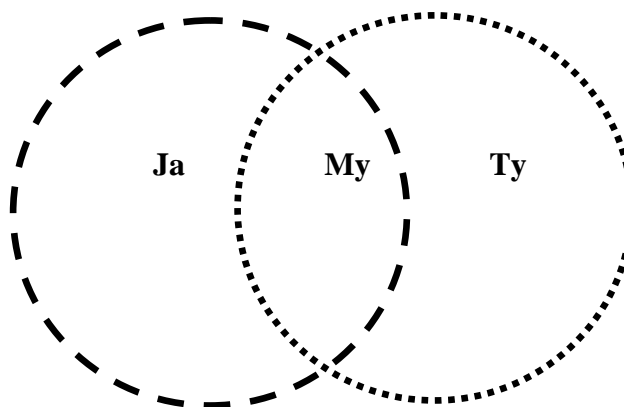
Powyższa charakterystyka tożsamości jednostki uwzględniająca aspekty płciowe nabiera właściwego znaczenia dopiero w kontekście intymności małżonków. Przez intymność Erikson rozumie związek dwóch osób nacechowany wzajemnością, akceptacją, zaangażowaniem, umożliwiający osobisty rozwój obu partnerów i przeżywanie poczucia bliskości. Co ważne, tego typu relacja niesie ze sobą gotowość do rezygnacji z siebie bez poczucia straty, utraty „ego” (Dylak, 2002, s. 90-91). Już tak sformułowana definicja związku intymnego wyraźnie pokazuje jego osadzenie w sposobach integracji *ego* (Erikson, 2002, s. 32).

Dopiero po ukształtowaniu się tożsamości, szczególnie w okresie późnej adolescencji, może rozpocząć się „dominacja” procesów związanych z formowaniem się intymności (Bee, 2004, s. 56-60). Wobec związku małżeńskiego tożsamość współmałżonka pełni zatem w dorosłości rolę „służebną”. Jest swoistą bazą, punktem wyjściowym dla budowania związków intymnych. O ile w okresie dorastania bliskie relacje są nakierowane na krystalizowanie się własnej tożsamości, o tyle związki intymne w dorosłości służą czemuś wręcz przeciwnemu. Ich celem jest przekraczanie tożsamości jednostki, wykorzystanie jej dla budowania relacji (Erikson, 2002, s. 96). Myliłby się jednak ten, kto uważałby, że owa służebność osłabia jej znaczenie. Dzieje się wręcz przeciwnie. Indywidualna tożsamość stanowi bazę, budulec dla formowania się intymności. Zauważyć warto również, że sama intymność jest predyspozycją ku

wykraczaniu poza własną tożsamość. Oto, wykonawszy olbrzymią pracę konstruowania własnej tożsamości, każdy z nas u progu wchodzenia w dorosłość zaproszony jest do poszerzania, przekraczania struktury tożsamościowej, która ma pomieścić obecność drugiej osoby jako stałego elementu tożsamościowego. E. Erikson (2002, s. 274-277) pisze tu wręcz o tożsamości typu *My*.

Rys. 3. Zależności tożsamości indywidualnej i tożsamości małżeńskiej - *My*

Źródło: Kuźnik (2010, na podstawie Erikson, 1997, s. 272-274; 2002, s. 883-89); Dylak (2002, s. 88)



Stanowi ona rodzaj złączenia mojej tożsamości z tożsamością drugiej osoby, wykroczenie poza *Ja*. Oznacza to dobrowolną rezygnację z siebie na rzecz drugiej osoby (patrz: rys. 3.). Aby nie doszło tu do zagubienia, silnego lęku lub uruchomienia mechanizmów obronnych *ego*, niezbędna jest dojrzała integracja wewnątrz tożsamości. Wtedy tożsamość *Ja* i tożsamość *Ty* współtworząc nową przestrzeń – tożsamość *My*, podlegają nieustannym przekształceniom, wzajemnie na siebie oddziałując. Działania „do wewnątrz” to nic innego, jak nieustanne uwspólnianie elementów tożsamości *Ja* i tożsamości *Ty*, czyli tego, co osoby tworzące związek „inwestują” w *My*. Chroni to związek przed rutyną i nudą. Działania „na zewnątrz” podnoszą atrakcyjność *Ja* dla partnera i są sposobem dbania o własną tożsamość. Im bardziej jestem „na zewnątrz”, tym bardziej mój partner jest zainteresowany mną, bo to, co moje, jest inne i ciekawe, i warte zainwestowania w *My*. Tylko tożsamość dojrzała pozwala jednocześnie być w bliskiej relacji i rozwijać swoje *Ja*.

Tak sformułowana tożsamość typu *My*, funkcjonuje wg zasad skonceptualizowanych przez Jörga Willego (1996, s. 11-51). Opisuje on trzy zasady funkcjonowania związków małżeńskich:

– zasada odgraniczenia pary od świata zewnętrznego, jak i wobec siebie nawzajem. Zasada określa więc, na ile można zbliżyć się do siebie wzajemnie, pozostając sobą i jak mocno para powinna wyróżniać się z otoczenia, jako ktoś odrębny, wyjątkowy, inny. Istotne są zatem wyraźne i przepuszczalne granice inter- i intrapsychiczne. Willi pisze wprost, iż w związku małżonkowie muszą czuć się parą, mieć własną wspólną przestrzeń i czas dla siebie oraz prowadzić własne życie małżeńskie. Jednocześnie wewnątrz pary muszą zachować się wyraźne różnice respektujące odrębność jednostki, jej niepowtarzalność - tożsamość. Ta odrębność nie zawsze jest łatwa do przyjęcia (tamże, s. 21);

– zasada równowagi pomiędzy progresywnymi i regresywnymi zachowaniami. Oznacza to tyle, iż będąc w zdrowym związku, każdy ze współmałżonków ma prawo, aby w jakimś stopniu zaspokajać swoje niezaspokojone w przeszłości potrzeby i dostawać wsparcie od drugiego. Regresywność oznacza powrót do dziecinnych sposobów zachowania, a progresywność stanowi próbę przezwyciężenia własnej słabości (tamże). Praktycznie wygląda to tak, że raz jedno wypłakuje się w rękaw drugiemu, które pociesza je niczym matka lub ojciec, to znów drugie, czując się bezradnym, szuka pomocy u pierwszego. Ciekawe, że współczesny komunikat medialny do rodzin w zasadzie pozbawia je tej zasady. Przecież lansowany mit partnerstwa mówi tylko o dojrzałości, nie pokazuje tego przeplatania się „wzajemnego leczenia”. Niewątpliwie, zdrowy związek o tożsamości *MY*, jest doskonałą przestrzenią korekcyjnych doświadczeń. Warto jednak przypomnieć, iż zasada ta musi działać w dwie strony, tylko wtedy związek jest dojrzały;

– zasada równej wartości współmałżonków, oznaczająca równorzędne poczucie własnej wartości. Warunek ten nie stoi w sprzeczności z podejmowaniem przez jednej z osób np. funkcji reprezentacyjnej na zewnątrz rodziny. Jeżeli układ umownej wyższości jednej z pozycji i niższości drugiej nie jest czymś narzuconym, lecz wypracowanym sposobem bycia ze sobą (wynikającym z indywidualności osób i podjętych przez nie ról w rodzinie), to taki układ jak najbardziej respektuje tę zasadę. Przytoczona zasada niejako podważa mit partnerstwa lansowanego w masowym odbiorze, według którego tak rozumiany warunek równości byłby zarzewiem walki emancypacyjnej. Opisywana zasada jednak wyraźnie pokazuje, iż żadna z osób nie podlega drugiej, mimo wyższej pozycji (społecznie rozpoznawalnej) jednej z nich.

Zasady te stanowią rodzaj prawideł rządzących skomplikowaną maszyną, jaką są niewątpliwie związki małżeńskie.

W sytuacji, gdy spotykają się osoby o tożsamości totalnej i rozproszonej, związek który tworzą, nie będzie mógł być intymnym w rozumieniu eriksonowskim (Erikson 2002, s. 88-89), gdyż w opisanym przypadku dochodzi do zlania się obu tożsamości. *My* wypełnia cały świat obu osób, a zatem większość podejmowanych działań

pozbawionych jest oddziaływać „na zewnątrz”.

W pierwszym etapie związku osoby takie sprawiają wrażenie „papużek-nierozłączek”. Po kilku latach jednak okazuje się, że owo zamknięcie „na zewnątrz” powoduje zanik bliskości, zaciekawienia, zaangażowania. Wtedy to zwykle osoba z tożsamością rozproszoną, podporządkowaną osobie totalnej, traci poczucie bezpieczeństwa, gdyż jest zmuszona do wzięcia wszystkich zobowiązań. Typ totalny czuje się znudzony, wypalony lub też całkowicie dominuje, podporządkowując partnera.

Trzeci rodzaj związku właściwie jest jego brakiem. E. Erikson (2002, s. 83) mówi tu o izolacji we dwoje, która jest efektem tworzenia związku przez dwie osoby o tożsamości totalnej lub dwie osoby o tożsamości rozproszonej. W takiej sytuacji nie może być mowy o ujawnieniu się właściwości prawdziwego związku intymnego (Turner, Helms, 1999, s. 419). To właśnie w tym przypadku dochodzi do akcentowania tylko jednego komponentu cechującego związku intymne, zwykle namiętności („łączy nas tylko seks”), lub zobowiązań („łączą nas tylko dzieci”). W wyniku niedojrzałości typu integracji tożsamości pojawia się silny strach i niemożność autentycznego zaangażowania. Poniższa tabela zestawia przytoczoną charakterystykę rodzajów związków w kontekście zasad funkcjonujących w nich.

Tab2. Charakterystyka związku małżeńskiego w kontekście zasad funkcjonowania

ZASADY FUNKCJONOWANIA:	TYPY ZWIĄZKU WG. E. ERIKSONA		
	SKRAJNA INTYMNOŚĆ	INTYMNOŚĆ	IZOLACJA
zasada odgraniczenia pary od świata zewnętrznego	granice wewnętrzne rozproszone, zewnętrzne sztywne	granice wewnętrzne i zewnętrzne związku wyraźne i przepuszczalne	granice zewnętrzne rozproszone, wewnętrzne sztywne
zasada równowagi pomiędzy progresywnymi i regresywnymi zachowaniami	zaburzenie równowagi	zachowanie równowagi pomiędzy progresywnymi i regresywnymi zachowaniami	przewaga procesów regresujących: roszczeniowych, izolacyjnych
zasada równej wartości partnerów	sztywność ról	– zachowanie równej wartości partnerów	rywalizowanie

Źródło: opracowanie własne, na podstawie Erikson (2002, s.83-89; 2004, s. 90-91); Willy (1996, s. s. 19 - 34)

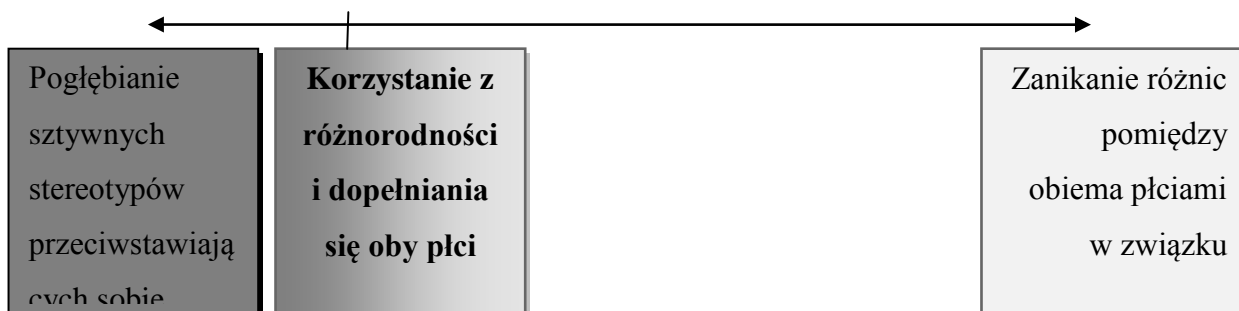
4. Powiązania komponentów płciowości z tożsamością małżeńską typu *My*

W tym kontekście warto wskazać na znaczenie obecności i nasycenia elementów kobiecości i męskości w związkach małżeńskich. Jeżeli bowiem rodzaj tożsamości psychospołecznej współmałżonków wpływa na tożsamość *My* całej pary, to komponenty tożsamościowe o charakterze płciowym muszą istotnie wpływać na rozwiązania w funkcjonowaniu całego małżeństwa (Smykowska, 2004, s. 83-112). Poniższa tabela nr 3 zestawia typowe pytania dotyczące tożsamości płciowej. Odpowiedzi stanowią budulec dla rozwiązań podejmowanych przez małżonków w obrębie trzech zasad funkcjonowania związku.

Tab.3. Obszary odpowiedzi na pytania tożsamościowe dotyczące płciowości
opracowanie własne

Zasady funkcjonowania związku	Pytania tożsamościowe dotyczące płciowości
zasada odgraniczenia pary od świata zewnętrznego	<i>Jakim jestem mężczyzną/kobietą? Jak przejawia się moja płciowość?</i>
zasada równowagi pomiędzy progresywnymi i regresywnymi zachowaniami	<i>Do czego mam prawo jako kobieta/mężczyzna w związku? Co mi przystoi w związku ze względu na moją płć?</i>
zasada równej wartości małżonków	<i>Jak postrzegam wartość swojej płci i jak postrzegam wartość płci przeciwnej? Czy różnorodność oznacza dyktat płci w związkach.</i>

Okazuje się, zatem, że istnieją istotne różnice w sposobie funkcjonowania par małżeńskich w kontekście tożsamości płciowej poszczególnych małżonków. Rys. 4 obrazuje kontinuum tychże różnic.

Rys.4. Tożsamość My w kontekście kobiecości i męskości -*opracowanie własne*

Po jednej stronie mamy do czynienia z tożsamością małżeńską, w której zacierają się różnice pomiędzy obiema płciami. Obie strony funkcjonują w taki sam sposób w związku, wręcz pilnując poprawności nieróżnicowania się. W konsekwencji współmałżonkowie pozbawiają się w ten sposób istotnych treści tożsamościowych, które zamiast ubogacać, nie są wnoszone we wspólny obszar *My*. Po drugiej stronie znajdują się małżonkowie, którzy cały swój związek opierają na polaryzacji aspektów kobiecości i męskości. Wtedy rzeczywiście stają się osobami z dwóch różnych planet - co skrzętnie wykorzystuje popkultura. Małżeństwo takie, aby trwać, musi podkreślać kobiecość i męskość, które stanowią nieprzekraczalną granicę bycia i porozumienia się. W takim związku myślenie o swojej płci i płci współmałżonka staje się sztywne i stereotypowe, sama zaś tożsamość *My* jest areną walki o wpływy. Kobieta i mężczyzna stają się dla siebie rywalami, lub tworzą układy zależnościowe - podrzędności i dominacji.

I w końcu sytuacja wydająca się być optymalną. Chodzi o owo adekwatne nasycenie komponentami kobiecości i męskości związku małżeńskiego (Erikson, 2004). Adekwatne znaczy tyle, co istotnie różnicujące, ale jednocześnie scalające i dopełniające. Takie rozwiązanie tożsamościowe pozwala parze czerpać nieustanną inspirację w byciu ze sobą, korzystając z różnic płciowych, które jednak zamiast przeciwstawiania się sobie, stają się dopełnieniem obszaru tożsamościowo wspólnego. Tak rozmieszczone komponenty płciowe nieustannie podlegają przeobrażeniom ze względu na zmiany biologiczne samej płci w poszczególnych fazach życia małżonków, dotyczy to również ról społecznych podejmowanych przez kobietę i mężczyznę. Jednocześnie, ze względu na funkcje prokreacyjne, ta sama płciowość pozwala trwać w poczuciu jedności psychoseksualnej. Kobieta staje się inspiracją dla mężczyzny i odwrotnie. Tak rozumiana tożsamość *My* stanowi optymalną płaszczyznę dla przyjęcia i wychowania potomstwa. Płaszczyznę, w której *tu i teraz* łączy się z *wybieganiem ku przyszłości*; potrzeby bezpieczeństwa przeplatają się z potrzebą wyzwania i podejmowania ryzyka; chaos

zyskuje w kontekście uporządkowania. Te pozorne przeciwności, występując w podobnym natężeniu, są potrzebne dla zdrowego rozwoju dziecka. Taki rozwój ma miejsce tylko w oparciu o tożsamość męską i kobiecą tworzącą tożsamość MY.

Bibliografia:

- Bee H. (2004), *Psychologia rozwoju człowieka*, Poznań.
- Brzezińska A. (2000), *Spółeczna psychologia rozwoju*, Warszawa.
- Brzezińska A. (2012), *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*, Gdańsk..
- Dylak A. (2002), *Związki intymne a tożsamość psychospołeczna w okresie dorosłości*, w: *Szanse i zagrożenia rozwoju w okresie dorosłości*, A. Brzezińska, K. Appelt, J. Wojciechowska red., Poznań, s. 85-110.
- Erikson E. H.(1970), *The life cycle: epigenesis of identity*, w: *Developmental psychology*, H. Fitzgerald ed., New York, s. 46-81.
- Erikson E. H.(1997), *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Poznań.
- Erikson E. H.(2002), *Dopełniony cykl życia*, Poznań..
- Erikson E. H.(2004), *Tożsamość a cykl życia*,. Poznań.
- Kuźnik M., Kuźnik D. (2010),. *Małżeństwo na wirażu, czyli jak poruszać się sytuacji kryzysowej*, Częstochowa.
- Kuźnik, M. (2009), *Psychologiczne aspekty kształtowania się związków intymnych*, w: *Silna rodzina*, B Gulla, red. Kraków, s.154-162.
- Smykowski B. (2004), *Poczucie intymności a proces formowania tożsamości*, w *Seksualność w cyklu życia człowieka*, M. Beisert red. Warszawa, s. 83-112.
- Turner J.S., Helms D. (1999), *Rozwój człowieka*, Warszawa1999, (przekład: L. Wojciechowska).
- Wiili J. (1996), *Związek dwojga*, Warszawa.
- Witkowski, (2000), *Rozwój i tożsamość w cyklu życia*. Toruń.